№ 62. Kraków, 16 Marca — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera p zy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów kwartalnych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków,** 15 marca.*

Skończyła się budżetowa rozprawa bez podniesienia ze strony poselstwa naszego którejkolwiek z tych spraw żywotnych, w których kraj ma prawo zaapelować do skarbu państwa. Zdawałoby się po tej dyskusyi, że stosunki nasze są tak pomyślne, iż już lepszemi być nie mogą, iż już w nich nic do naprawienia nie ma, ani do uzupełnienia. Zdawałoby się, że administracya jest ze wszech miar wyborna i wzorowa — sądownictwo w tak gęstej sieci po kraju rozmieszczone, iż wymiar sprawiedliwości każdemu może być tani i szybki — że szkół fachowych, mających podnieść i udoskonalić pracę ekonomiczną w kraju mamy aż do zbytku — że rzeki nasze uregulowane nietylko zalewów nie czynią, ale przy pomocy gęstej sieci kanałów są wybornym środkiem komunikacyjnym — że prawa języka polskiego są szanowane wszędzie, i że skutkiem tego żadni Kvapile nie będą się kwapić do nas, i nie będą nas drażnić pisywaniem do stron po niemiecku — słowem zdawałoby się, iż kraj ma wszelkie powody do zadowolenia, i rzeczywiście jest zadowolony.

W istocie rzecz się ma przeciwnie. Znamieniem obecnego stanu umysłów w kraju jest głębokie niezadowolenie, tem głębsze, im większe nadzieje przywiązywano do ministerstwa, dzierżącego ster rządu, do przyjaznego między niem a delegacyą stosunku, do owej „powagi“, jaką delegacya miała sobie w Izbie wyrobić.

Ta sprzeczność pomiędzy usposobieniem kraju, mającem zupełne uzasadnienie w jego stanie faktycznym — a polityką reprezentacyi jego, która się na zewnątrz objawia, jako zupełne zadowolenie — długo potrwać nie może bez sprowadzenia bardzo szkodliwych następstw. W położeniu naszem wszelki brak harmonii między krajem a poselstwem jego, — wszelka sprzeczność między stanowiskiem tego poselstwa a usposobieniem kraju, o wiele więcej jest szkodliwą niż gdziekolwiek. Nam bowiem trzeba niejednokrotnie w zwartym szeregu stanąć frontem przeciw różnym nieprzyjaciołom — nam łatwo wypaść może konieczność podniesienia poważnego głosu w sprawach najwyższej dla narodu politycznej doniosłości, a wówczas znaczenie głosu tego będzie o wiele mniejszem, powaga jego będzie znacznie niższą, jeżeli między krajem, a reprezentacyą istnieć będzie rozdarcie....

Przeto też *caveant consules.* Niezadowolenia w kraju nie uśmierzysz już obietnicą, przyrzeczeniami mglistemi, daleką jakąś nadzieją. Usuniesz je tylko czynem — zmierzającym wprost do naprawy. Po ukończeniu rozprawy budżetowej można jeszcze zapewnić sobie przynajmniej, że w myśl przemówienia ministra Ziemiałkowskiego sprawa indemnizacyjna będzie rychło załatwioną. Można jeszcze nacisnąć na rząd, aby zażądał kredytu dodatkowego dla energiczniejszej budowy kolei transwersalnej, co zresztą i ze względu na strategiczne znaczenie tej kolei w obecnem politycznem położeniu, jest koniecznem. Słowem — można jeszcze z tych kilku tygodni, jakie zostają do końca sesyi skorzystać, aby choć w części usunąć niezadowolenie.

Słusznie powiedział poseł Hausner — że rząd teraźniejszy jest względnie lepszy od innych, jak katar jest względnem zdrowiem w porównaniu z suchotami. Toż samo da się powiedzieć o całej polityce naszej wiedeńskiej — o całem położeniu. Ale nie zapominajmy, że katar zaniedbany, nieraz prowadzi — do suchot!

Reforma prawa spadkowego dla gospodarstw włościańskich.

(Dokończenie.)

***Lwów,** 13 marca.*

„Podnieść musimy także, że konieczne są zmiany w przeprowadzaniu pertraktacyj spadkowych włościańskich, jako też sposobów wymiaru należytości rządowych, spadkowych. Pertraktacye spadkowe prowadzone bądź to przez sądy powiatowe bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem notaryuszów, są bardzo często powodem ruiny całych rodzin. Koszta komisyjne są zbyt wielkie i doraźne egzekwowanie tychże pozbawia pozostałe dzieci częstokroć ostatniej sztuki bydła i odzieży, jaka została jeszcze po opłacie pogrzebu i licznych kosztów liturgicznych.

„W tej mierze jesteśmy zwolennikami sądów pokoju i rad familijnych, które jako władze spadek pertraktujące i kontrolujące nierównie lepiej i skuteczniej działać mogą, aniżeli sądy powiatowe, które często po kilku latach po zaszłej śmierci ojca rodziny, do wydania dekretu dziedzictwa przystępują. W każdym razie dodać tu należy, że przy wymierzaniu opłat spadkowych od gospodarstw jednostkowych, *praecipuum*, czyli czwarta część wartości gruntowej, nie powinna być podciągniętą pod należytość spadkową, gdyż część ta nie zmienia własności tytułu prawnego, lecz tylko imię właściciela.

„Jeżeli w uwagach nam udzielonych znalazło uprawnione miejsce powołanie z rzeczonego i nader cennego dzieła prof. Steina, dotyczące niepodzielności gospodarstw mniejszych u ludów niemieckich, to z naszej strony również będzie uprawnione powołanie się na odmienny cokolwiek rozwój pierwotny własności i sposobu przenoszenia takowej u ludów sławiańskich, zwłaszcza u nas Polaków, a jakkolwiek przez ustawodawstwo austryackie dawniejsze znamiona ustawnicze lub zwyczajowe usunięto, i przypisy prawne dla ogółu Państwa austryackiego z małemi tylko wyjątkami ujednostajniono, to zawsze jeszcze w kraju naszym utrzymują się tradycye dawnych sołtystw i kmieci, lubo w ciągu czasu owe naonczas uprzywilejowane i zwyczajowo niepodzielne jednostki gospodarskie prawie zupełnie nie istnieją, do których częściowego przynajmniej przywrócenia wydać się mająca ustawa chwalebnie zdąża.

„Podnieść jeszcze musimy, że obawy w uwagach rządu wskazane, jakoby gospodarstwa gruntowe przez spłaty współsukcesorów częstokroć w krótkim przeciągu czasu powtarzające się, popaść musiały koniecznie w niewypłacalność, są niedość ugruntowane, albowiem tej przykrej ewentualność zapobiegnie nie tylko niższe oszacowanie gospodarstwa jednostkowego, uprzywilejowanie posiadacza przez dozwolone *praecipuum* w jednej czwartej części gruntu, ale głównie jeszcze i ta okoliczności że przy gospodarstwach wiejskich tej przestrzeni i miary, jak ją w naszych odpowiedziach postawiliśmy, rolnik prócz dochodu z własnego gospodarstwa ma i mieć powinien jeszcze dochód z własnej pracy, z pracy domowników i z siły pociągowej swojego bydła roboczego. Tym więc sposobem właściciel takiego jednostkowego gospodarstwa przy zwykłej tylko pracowitości będzie w stanie spłaty konieczne dla współspadkobierców i inne opłaty spadkowe w ciągu lat dziesięciu uskutecznić, a gdyby się i w krótkim przeciągu czasu ponownie wydarzyło przejście własności z powodu śmierci gospodarza, to byłby z tego ten wynik konieczny, że pozostałe po poprzedniku reszty spłat wraz z nowo-przypadłemi spłatami, na przeciąg nowych lat dziesięciu musiałyby być rozłożone, jeżeli w tej mierze wola testatora lub ugoda między współspadkobiercami inaczej nie postanowi.

„Podniesiona w uwagach rządowych okoliczność, jakoby na większe obdłużanie gospodarstw włościańskich, z powodu koniecznych działów spadkowych, wpływało obecnie szybkie rozwijanie się przemysłu i wzrost wielkich miast, przynajmniej co do naszego kraju zupełnie nie może być zastosowaną, a nawet przeciwnie, stanowczo utrzymywać musimy, że upadek miast w naszym kraju, upadek rzemiosł, upadek większego ruchu handlowego, a tem samem nader utrudniony odbyt wszelkich płodów gospodarczych jest może głównym powodem zubożenia gospodarzy wiejskich, jest główną przyczyną coraz bardziej szerzącego się rozdrabniania posiadłości gruntowych, gdyż spadkobierca nie mający innego sposobu zarobku, stara się choćby o jak najmniejszy kawałek ziemi. Im więcej podnosić się będą miasta, rękodzieła i przemysł, tem łatwiej rolnik zbędzie swoje płody, znajdzie zachętę do dalszej pracy i pomnoży swoje potrzeby, których zaspokojenie korzystnie wpłynie na rozwój rękodzieł, przemysłu i handlu. Wtenczas i z pomiędzy ludu wiejskiego, chętni do pracy nie będą się już zadawalniać małym kawałkiem roli na nich przez dział spadkowy przypadłym, ale w rzemiośle lub przy fabryce znajdą nierównie lepsze umieszczenie i utrzymanie, a grunt pozostały przy jednym spadkobiercy będzie mógł być stosownie zagospodarowany.

„Słusznie w uwagach rządowych zostało podniesione, że ażeby cel zamierzony osiągnąć, pojedyncza ustawa nie wystarczy. W zakresie gospodarstwa społecznego bardzo wiele jest do poprawy, a obok już na wstępie wyliczonych powodów ubożenia ludu wiejskiego, podnieść musimy konieczną potrzebę ustawy o komasacyi gruntów, przyczem znowu zastrzegamy, że jednolita ustawa dla wszystkich krajów państwa jest niemożliwą i musiałaby być wadliwą, albowiem stosunki ekonomiczne pojedynczych krajów są nader od siebie odmienne. Tutaj więc musi być zostawione Sejmom krajowym wypełnianie szczegółów w ramach ustawy państwowej, jeżeli skutek ma być rzetelnie osiągnięty“.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Wiedeń,** 13 marca.*

(C) Wiernokonstytucyjni siłą się przesadzić w liberalizmie znany wniosek Lienbachera, odnoszący się do tak zwanych „pięcioguldenowców“. Żąda więc p. Kronawetter zniesienia dwustopniowych wyborów i bogdaj czy ta myśl nieuśmiecha się p. Lienbacherowi. Stronnictwo jego niczego nie pragnie goręcej, jak opanowania wyborów włościańskich za pomocą kleru parafialnego, a wybory bezpośrednie byłyby w krajach alpejskich najskuteczniejszym do tego środkiem. P. Herbst znów zażądał zniżenia cenzusu dla włościan do dwóch reńskich, i ustanowienia trzech nowych okęgów wyborczych miejskich dla gmin przylegających do Wiednia, z których każda jest większą i bogatszą i więcej oświeconą, niż niejedna prowincyonalna stolica.

Wreszcie zażądał p. Russ pomnożenia liczby posłów wiedeńskich. W nieobecności hr. Taaffego br. Kubin oświadczył krótko i węzłowato, że rząd na te wnioski zgodzić się nie może. Nie uzasadnił niczem tego oświadczenia, bo jużci względami sprawiedliwości uzasadnić go niemógł. Ale ciekawym jest argument, którego prawica używa przeciw wiernokonstytucyjnym. Oto wnioski ich zawierają w sobie zmianę konstytucyi, a jej naruszenia prawica niechce dopuścić. Wygląda to na sarkazm, a jest jednak szczerą, prozaiczną prawdą. Pp. Rieger, Clam, Hohenwart a z niemi cały poczet autonomistów na straży centralistycznych ustaw grudniowych przeciw Herbstom, Szturmom, Tomaszczukom, to wam daje wskazówkę, jaki tu zapanował zamęt. Lecz przy prawicy jest siła, więc o argumenta nie chodzi. Na teraz prawica niewątpliwie ma to w swojej mocy, zahamować ruch, który wywołała wnioskiem Lienbachera. Ale wnioskiem tym zniewolona lewica zapisze odtąd na swoim sztandarze nowe hasło: dalszą reformę wyborczą. Jeśli sprawdzi się, że blisko 100.000 wyborców przybędzie w miastach wskutek Lienbacherowskiej reformy, to pomnożenie posłów miejskich jest tylko kwestyą czasu. Gdy zaś z tej liczby nowych wyborców tylko niespeł na dwa tysiące przypada na miasta Galicyjskie, więc Galicyi posłów nie przybędzie. W skutek tego reprezantacya tego kraju zajmować będzie stanowisko liczebnie słabsze, niż dotychczas, w stósunku do reprezentacyi, a głównie z pomnożenia liczby posłów korzystać będą Niemcy, bo nawet w krajach sławiańskich miasta są zniemczone.

Sprawa reformy wyborczej zapewne jeszcze w tym tygodniu wejdzie na porządek dzienny Izby poselskiej. Opozycya zapowiedziała wniosek mniejszości. Dyskusya w Izbie będzie bardzo gorąca. Lewica mocno jest rozdrażniona, i może nieograniczy się na wnioskach, które czyniła w komisyi. Z drugiej strony większość jest zdecydowaną, najmniejszego nierobić ustępstwa. Jaki jednak los spotka tę sprawę w Izbie Panów, wskutek przyplątania wniosku Lienbachera do reformy ordynacyi czeskiej, tego dziś jeszcze nikt przewidzieć nie zdoła.

***Odessa,** 10 marca.*

Prezes komitetu panslawistycznego w Odessie prof. Nekrasow otrzymał pozwolenie na zbieranie składek na korzyść ofiar powstania hercegowińskiego, a do komitetu zgłaszają się coraz liczniej ochotnicy, pragnący udać się do Hercegowiny. Nekrasow na czele osobnej deputacyi komitetu wręczył 7 marca dyplom generałowi Hurko na członka honorowego. Generał gubernator oświadczył deputacyi, że wszystkiemi zależnemi od niego środkami pomagać będzie zadaniom i celom komitetu. Z Moskwy jeszcze 7 marca telegrafowano do tutejszego komitetu, że Aksakow otrzymał pozwolenie do zbierania składek i że w gazecie *Ruś* ogłosił wezwanie do składania ofiar na rzecz powstania. Ofiary noszą tytuł: „składki do rozporządzenia redaktora“ *(po błagousmotreniu Aksakowa).*

W Odessie zjechali się różni dygnitarze cerkwi prawosławnej: archimandryta kijewo-pieczerskiej Ławry, biskup nowomirgorodzki Izrael, biskup elizawetgrodzki Neofit, arcybiskup kiszyniewski Paweł. Wszyscy mieszkają w archijereiskim domu i pod przewodnictwem Platona, nowego metropolity kijowskiego i halickiego odbywają narady. Na miejsce Platona naznaczony został arcybiskupem w Odessie Dymitryj, wołyński arcybiskup. Donoszą mi, że biskup Izrael podniósł kwestyę o wysiedleniu unitów z gub. jekaterynosławskiej i chersońskiej do gubernij północnych. O unitach podlaskich, zesłanych na wygnanie od lat 7 do gubernii jekaterynosławskij i chersońskiej, pomieścił w *Jużnym Kraju* baron Korf artykuł, w którym ostrzega rząd, że długi pobyt unitów w tych guberniach może szkodliwie oddziałać na ludność wiejską, która widzi, że ludzie najmoralniejsi i najpracowitsi są pozbawieni rodziny i kraju za to tylko, że są przywiązani do swej religii.

Baron Korf zaznacza, że w r. 1877 spędzili Unitów na jeden z dworców kolejowych, gdzie przybyły urzędnik starał się ich nakłonić do prawosławia. W roku zaś przeszłym 1881 spędzili po raz drugi Unitów do Werchniednieprowska, gdzie przybyły pop z Chełmu (niejaki Wachowicz) znowu ich nakłaniał do schyzmy. We wsi Pawłówce, gub. jekaterynosławskiej, znajduje się od siedmiu lat pięciu Unitów: Kużko, Wołowik, Czech, Semeniecha z gub. siedleckiej, pow. radzyńskiego i Wawryszczuk z pow. włodawskiego. Organa panslawistyczne nie przedrukowały nawet artykułu bar. Korfa. Są one zajęte sprawą prawosławia w Galicyi i widoczną jest tendencya *Odeskiego Wiestnika* do podburzania tutejszej ludności prawosławnej przeciw ludności katolickiej. Ten organ panslawistyczny bardzoby pragnął eksscesów religijnych w Rosyi. *Odeskij Wiestnik* rozpoczął zawziętą walkę polemiczną z kijowską *Zarią* w kwestyi sławiańskiej. *Zaria* w jednym z ostatnich numerów uwydatniła dażność panslawizmu do pochłonięcia sławiańszczyzny, co dało powód do zaciekłej polemiki.

Z Odessy wypłynął 4 marca parowiec floty ochotniczej „Moskwa“ do Władywostoka. Parowiec odwiózł 750 rekrutów i 1700 pudów efektow wojskowych. Rząd zapłaci towarzystwu floty ochotniczej za przewóz do Władywostoku 75.000 rs. Drugi parowiec „Jarosławl“, kupiony od tego to-

---

Ruch literacki w Czechach.

II.

DRWAL ADOLFA HEYDUKA. — MŁODSZA GENERACYA.

(Dokończenie).

Cudownie piękna powiastka ludowa, „Spadek po dziadku“, którą Heyduk wydał w r. 1879, jeszcze mu przysporzyła zasłużonej popularności. Jest to pierwszy poemat epiczny, oddzielnie przez Heyduka wydany; lecz dawniej już pisał obszerniejsze epiczne rhapsodye, jak na przykład poemat „Milota z Dedic“, wydrukowany w Lumirze i poemat „Mohamed“, odbity we Swietozorze. We wszystkich żywioł liryczny bierze przewagę nad żywiołem epicznym i ta właściwość objawia się również w najnowszych jego epicznych poematach, z których jeden p. t. „Za wiarę i wolność“ wyszedł w przeglądzie *Oświata* drugi zaś „Pod kamieniem Witkowym“ w czasopiśmie *Kwiaty*, przeszłego roku. Podobnież ostatni poemat „Drwal“, drukowany poprzednio w *Oświacie*, został wydany oddzielnie na gwiazdkę 1881 nakładem J. Otta. Treść jego stanowi prosta, rzewna opowieść z życia szumawskiego górala, wpleciona w bogate ramy czarujących malowideł gór i ciemnych, stopą ludzką nie wszędzie dotkniętych lasów pięknej Szumawy. Nie ma tu owego spokoju epopei i owej plastyki, która tak mile uderza nas w poezyach Swatopluka Czecha, lecz zaprzeczyć nie można, że głębokie uczucie, liryczny polot i malownicze opisy cudownej natury, w połączeniu z prawdziwą miłością dla ludu, która cały poemat wypełnia i ożywia, upełnie wynagradzają brak skomplikowanej intrygi i szerszego rozwinięcia akcyi. Poeta sam nazywa śpiew swój szkicem czyli rysunkiem i przyznać należy, że nikt z poetów czeskich jeszcze nie nakreślił tak rzewnie i szczęśliwie Szumawy jak Heyduk. Lecz nie tylko jej naturę, piękności i charakter jej okolic subtelnie i z całą prawdą wycieniował nam Heyduk — ale także żywcem wybrał kilka postaci z tamecznego ludu, z których postać drwala Jawornika, wybitnym konturem i siłą się odznacza. Oto treść poematu: W czasie, kiedy owad korowy niszczył szumawskie lasy, zabłądził raz w nocy poeta między robotników, którzy uschłe drzewa wyrąbywali. Przy zapalonem ognisku jeden z nich opowiada przygody swego życia, pełnego trosk i nieszczęść. Wprawdzie niegdyś miał i lepszą dolę. Miał rodziców, dom własny i kawałek pola, więc kiedy jeszcze ukochana przez niego córka sąsiadów została jego żoną, nie mógł pragnąć niczego więcej. Ale wkrótce losy się zmieniły: Raz przy zwożeniu z gór drzewa, spadł ojciec w przepaść, a matka z żalu umarła. Potem zachorował sam Jawornik, choroba pochłonęła mienie, ostatnią krówkę sprzedać musiano dla zapłacenia podatków. Jakkolwiek na pociechę syn mu się narodził, nieszczęście nie przestało go odtąd prześladować. Cywilizacya wydarła mu odziedziczoną po ojcach siedzibę. Musiał ją sprzedać, gdy zaczęto budować kolej, a ta właśnie przechodzić miała przez jego posiadłości. Cywilizacya wydarła mu także żonę, która nie przeżyła swej hańby.

Osamotniony i zrujnowany musiał zostać robotnikiem przy tej samej kolei, którą miał tyle powodów nienawidzieć. Podczas tej jego służby, dozorca robotników, Prusak rodem, bez słusznego powodu zbił mu nielitościwie syna, a on mszcząc się za dziecko, rzucił się na Niemca i powalił na ziemię. W mniemaniu, że dozorca zabity, uciekł wraz z synem do lasu i tam się błąkając, znosić musiał całą nędzę podobnego życia. Dziecko z głodu i zimna umarło, a ojciec sam się oddał w ręce sądowi, który po sprawdzeniu, że dozorca żyje w dobrem zdrowiu, wkrótce go uwolnił.

Prawda, zdarzenie nie nowe, lecz w jaki przepyszny strój ubrane w poemacie. Jeżeli Heyduk kreśli ciemność lasów, samotność gór, jeżeli podania i zwyczaje gminne przedstawia i uzmysławia wszystkie inne przymioty i zalety szumawskiej natury i ludu, robi to sposobem tak zachwycającym, żywym i pełnym piękności, że mimowoli serca czytelników w ślad za poetą powtarzają jego hymn natchniony: „O Szumawo! w twym świętym domu chcą pieśniami się modlić usta — i nad szczyty szumnych drzew, duch skowronkiem chce wzlatywać“. Bardzo misternie opisuje poeta wschód słońca, burzę śród lasu, zwożenie drzewa z gór w zimie i inne podobne rodzajowe obrazki, rozwijając w każdym opisie bogate tęcze kolorów i prawdziwą głębię uczucia. Gdzie liryczny ton przeważa, wszędzie Heyduk zachwyca serce czytelnika, bo to prawdziwa srebrna struna jego talentu. Teraz do druku przygotowuje Heyduk cykl epicznych poemacików pt. „Sny królewskie“ i zbiorek ślicznych poezyj lirycznych, z których niektóre wydrukowane już zostały w najpierwszych czeskich czasopismach. Sądząc sumiennie, to te przyniosą Heydukowi najwięcej nowych laurów, bo pieśnią prostą, szczerą, rzewną pieśnią z perełkami rosy na skrzydłach, z gwiazdami w oczach, z odgłosem skowronka w brzmieniu — zachwyca poeta czeską publiczność najwięcej i zachwycać będzie na zawsze.

„Hilarion“ Vrchlickiego i „Drwal“ Heyduka, są najwybitniejszemi poematami poezyi czeskiej z ostatniej chwili. O innych, na przykład o nowych przepysznych poezyach epicznych „Swatopluka Czecha, o cudownym zbiorku poezyi J. W. Sladka, p. t.: „Śladem światła“ również przeszłego roku wydrukowanych, albo o poemacie Ot. Czerwinki „Alesz Romanow“ i t. d. nietrzeba wspominać, bo te już publiczności polskiej znane i ocenione na innem miejscu. Świeżo wyszedł jeszcze IV tom dzieł Witezslawa Halka, zawierający tragedye: „Król Wukaszyn“ (z l. 1861), „Sergius Catilina“ (z l. 1862) i „Amnon i Tamar“ (z l. 1874).

Juliusz Zeyer, jeden z najpotężniejszych czeskich talentów poetycznych, wydrukował w Lumirze t. r. znakomity „Śpiew o zemście za Igora“, S. Czech w „Kwiatach“ drukuje nowy bardzo ciekawy poemat „Slawia“ i Jan Neruda, słynny autor „Pieśni kosmicznych“, do druku przysposobił drobne, a bardzo oryginalne poezye p. t.: „Proste motiwy“.

Młodsza generacya, która po większej części pierwszy raz wystąpiła w almanachu „Maj“ r. 1878, kilka tomików wydała oddzielnie przeszłego roku i to z powodzeniem. Jeżeli „Maj“ przez niektórych zarozumiałych krytyków uważany był za poetyczną herezyę, to teraz, kiedy nowe kierunki wszędzie plac boju opanowały, objawy nieprzyjaźni pierzchły i młode siły wita publiczność czeska z prawdziwą radością. Tak na przykład tom poezyi i prozaicznych szkiców niezmordowanej Irmy Geisslowy, p. t.: „Dzikie korzenie“ wydany, sama krytyka sympatycznie przyjęła, przyznając, że utworom tym nie brak oryginalności i siły. Jeszcze więcej się podobają poezye Karola Legera, których dwa tomy p. t.: „Wiersze“ i „Sny zapomniane“ wywarły głębsze wrażenie. I to zupełnie słusznie, gdyż z wszystkich tych młodych sił, które dotychczas samodzielnie w świat występowały, Karol Leger jest najwięcej utalentowany. Jego tom „Wiersze“, któremu z obojga pierwsze miejsce należy, jest wspaniałym bukietem wdzięcznych drobniejszych epicznych poezyi, ballad i romansów, napisanych z niezwykłym powabem. Poeta to łagodny więcej może, niż potężny, umiarkowany w poetycznych środkach, który piękne i oryginalne swoje myśli ubiera w gwiazdzisty płaszcz bogatej mowy, a tęczowej fantazyi poloty miarkuje rozsądkiem i powagą prawdziwego mistrza.

To rzecz pewna, że już teraz należy Leger do rzędu pierwszych czeskich poetów.

Niemożna tego już teraz powiedzieć o Otokarze Paroubku, który wydał *„Śpiew o Irmie“*, poemat romantyczny, będący w obec dzisiejszych kierunków poezyi prawdziwym anachronizmem, pozbawionym dobrego smaku i pełnym błędów estetycznych. A przecież i to jest talent, który może się rozwinąć i z czasem stworzyć coś pięknego. Podobnie Ant. Sznajdauf, autor „Listów poufnych“, które, nie wiem dlaczego, dosyć hałasu narobiły. Autor objawia się w nich, jako niewyrobiony i surowy pisarz, nie włada jeszcze formą ani pełną miarą, wszędzie znać, że mu brak dojrzałości i ostatniego artystycznego wykształcenia. Kilka dobrych myśli i wierszy ów szczupły zbiorek posiada, wróżących korzystniej o przyszłości. Więcej już teraz obiecuje Aug. Mużik, którego poezye są w druku i może prędko na widok publiczny się ukażą. Talent to oryginalny, swojski, pełen uczucia. „Piosnki“ Józefa Kallusa, morawianina, świeżo wydane, są proste, rzewne, pięknemi myślami uderzające, które zawsze się będą podobały, jako żywe i wonne kwiaty gór morawskich.

Dosyć w nich perełek prawdziwych.

W dzień Bożego narodzenia wydał Gustaw Dörfl zbiorek poezyi i nowel p. t. „Wanoczni album“ (*Wanoce* zn. święta Bożego Narodzenia), posiadający tylko motywy tych radosnych chwil, kiedy każdy stary i młody cieszy się gwiazdką dni świątecznych. Myśl to oryginalna i szczęśliwa. Cały szereg czeskich pisarzy, młodych i dawniejszych, uczestniczył w tym zbiorku swemi pracami po większej części bardzo udatnemi. Ztąd było to „album“ rzeczywiście miłą niespodzianką dla czeskich rodzin. Życzyć należy, ażeby ta gwiazdka i w tym roku znów się powtórzyła.

F. V. Kvapil.

warzystwa przez ministerstwo marynarki. przerobiony zostanie na jacht cesarski.

Wczoraj umarł w Odessie najbogatszy jej kupiec grek Rodokonaki, 82 lat wieku. Doszedł on do milionowej fortuny z handlu zbożowego. Z tego powodu giełda wczoraj nie zebrała się.

Petersburg, 5 marca 1882.

W sali koncertowej hotelu Demontha odbyła się wczoraj pogadanka literacka znanego publicysty rosyjskiego Grzegorza Gradowskiego brata prof. uniwersytetu petersburskiego. O tym ciekawym w swoim rodzajn odczycie milczą tutejsze dzienniki, z tego powodu podaję wam ową pogadankę w streszczeniu.

Pan Gradowski mówił o Liście Chińczyka, a raczej o wrażeniach tegoż z podróży po Europie.

Chińczyk przyjechał wreszcie do Petersburga. Tu lżej na sercu i duszy. Rosyanie nie tyle się różnią od nas, jak opowiadano. Rzecz dziwna, że na każdym kroku powtarzają, iż mają takie wielkie przestrzenie i 85 milionów ludności. Gdyby wiedzieli, że u nas są daleko większe ziemie. wtedy widzieliby swoją nicość w porównaniu z nami... Potem opowiadają o swojej oryginalności: mają jakichś „narodników", którzy stanowią najlepszą cząstkę ludności. tymczasem inni nazywają ich chińczykami. Rzeczywiście są to ludzie bardzo dobrzy: żeby im nikt nie przeszkadzał powinniby sobie zrobić taki mur jak u nas. A jaka ciekawa ich historya— kiedy zajmowali cudze kraje to znaleźli tam dzwony, w które dzwoniono kiedy lud zwoływano na obrady. Dzwony te zaniedbali i obecnie dzwonią w nie kiedy święto, kiedy pożar, a najbardziej kiedy dzień galowy. Wszędzie, gdzie co zdobyli, robili porządek—*poriadok*— a teraz są zajęci *podriadami* (dostawami), co znaczy, jak mówią to samo. Praw mają całe szafy, jeżeli my mamy 48 tomów to oni jeszcze więcej. U nich wszyscy mogą być pewni, że żaden włos z głowy nie spadnie bez prawa, ale jak cały warkocz odpadnie to także podług prawa. W gazetach piszą, że tysiąc lat trwa u nich przysłowie „ziemia nasza wielka i bogata, ale nie ma w niej ładu". Tylko co mieli nowy ład wprowadzić, ale odłożyli na czas nieograniczony. Uczeni ich proponują używać nowego sposobu pisania mniej podobnego do pisma zachodniego, więc chcą pisać z góry do dołu, jak my; niechaj nie ważą się, mogą pierwej z dołu do góry a później mogą nas naśladować, było by to za prędko. ale oni chcą żeby było sa.... se.... *samobytno* (samodzielnie). W państwie działają różne ustawy. Dla Wielkorosyi jedna, dla Białorusi druga, dla gubernii zachodnich trzecia, dla Noworosyi czwarta, dla Kaukazu piąta—a dla innych żadnej ustawy. Byłem u wielkiego rosyjskiego mandaryna, który mi mówił dużo o tych ustawach, a ja go zapytałem jaka ustawa w Finlandyi i jaką oni wprowadzili w Bułgaryi? A on chrząknął i powiedział, że w Bułgaryi już naprawili to *gadkoje liberalniczanje* i pokierowali „dobrze", a w Finlandyi niech się gryzą Szwedzi z Finnami. Tem lepiej — dla nas więcej zostanie. Powiedział potem, że w Rosyi powinien wiać wiatr wschodni i północny, a żaden inny; ja widziałem, że dla mnie tak grzeczny, więc zapomniałem o swojej godności i wionąłem na niego wachlarzem. A on: — dziękuję — coś swojskiego, miłego wionęło.

Taka jest treść Listu Chińczyka. W tem posępnem, ciasnem życiu, jakie pędzimy, był on wielką przyjemnością. Słuchacze wychodząc mówili: „wszystko to każdy czuje i widzi, on tylko zebrał słowa". Tak, każdy widzi i czuje, i niejeden zebrał słowa, ale żaden nie może ich wypowiedzieć! Pogadanka była niecenzuralna i dla tego była jednym z bardzo rzadkich wypadków. Po meetingu prof. Sołowiewa, który żądał ułaskawienia królobójców 23 marca i zniesienia kary śmierci, była ona pierwszem swobodnem przemówieniem; jej charakter satyryczny mniej potężnie oddziałał na słuchaczów niż mowa Sołowiewa, pełna fanatyzmu i nieustraszoność dla „nie zabijaj"! ale nie przestaje ona być wyjątkiem nadzwyczajnym z normy zabraniającej zebrań publicznych. Że między rosyanami są ludzie, którzy patrzą trzeźwo na swoją ojczyznę i swoją niewolę, to nic nadzwyczajnego; natomiast rzeczą niezwykłą, że jednostki takie mają odwagę występować publicznie z swojemi przekonaniami; widzimy tu siłę pewnej grupy, mianowicie liberalnej. Gradowskij upomniał się w tej pogawędce o prawa całego obozu deptanego dzisiaj z powodzeniem przez sławianofilów, wątek polemiki snuł się w całej pogawędce, a zjadliwość przygnębionego, rozsypywała iskry oburzenia.

Głównem polem polemiki była pierwsza część: „charakterystyka wojen Rosyi z Turcyą".

Między wojnami wieku przeszłego a tego, panuje wydatna różnica. Wojna z Turcyą — w przeszłym — była spuścizną walki z tatarszczyzną i z drugiej strony była naturalną potrzebą Rosyi. Zagarnięcie Krymu na mocy traktatu zawartego w Jassach 1791 roku, położyło koniec temu szeregowi wojen tureckich. Wiek XIX jest świadkiem komedyi. W r. 1829 wojska rosyjskie przechodzą Bałkany, stają w Adryanopolu, zbliżają się na 120 wiorst do Konstantynopola i ofiarowują pokój bez zysków i bez celu. W r. 1833 wojska te idą bronić sułtana od baszybozuków. Dopiero w r. 1853 i 1856 zmiana sztandaru. Pocóż wtedy ruszyła Rosya na wojnę i pocóż naraziła na siebie pół Europy?

W Rosyi panowała przed wojną krymską polityka, którą Gr. nazywa „polityką Meternicha". W r. 1848 Rosya była na usługi wszystkich świętych. Dla poddanych Turcyi była wrogiem większym, niż sama Turcya, czego dowód na Rumunii, której patryoci byli prześladowani i wydawani na zawołanie Turcyi. „Rosya była donkiszotowską siłą, starającą się osłonić wszystko, co się przeżyło": myśleliśmy, mówi Gr., że w Europie robią politykę ministrowie i królowie, a narady przeoczyliśmy, uogólnialiśmy naszą patryarchalność, a kiedy szukaliśmy wdzięczności, znajdowaliśmy uśmiech i przezwisko żandarmów cywilizacyi. Wśród naszej nienawiści do jawności nie mieliśmy prasy politycznej: na zachodzie widzieliśmy zgniliznę w tem, co stanowi najzdrowszą część ludzkości. Taki był przeddzień wojny. W Petersburgu na przedstawienia angielskie powiedziano wtenczas: „mamy milion wojska; jak rozkażemy, będziemy mieli 2 miliony: jak poprosimy, 3 miliony". Po 30-letniem zamykaniu oczu na doświadczenie Europy, przyszła na nas chwila doświadczenia. W potokach krwi patryotów maczali swe suknie dostawcy, których zyski były jedynemi zyskami Rosyi. Nauka kosztowała drogo. Prof. Granowskij powiedział wówczas leżąc w Moskwie na łożu śmiertelnem: „zwycięstwa Rosyi widzieć bym nie chciał, ale chciałbym umrzeć za Rosyę". Gradowski mówi co innego: Umieliśmy umierać za Rosyę, ale nie umieliśmy żyć dla niej.

Były to jednak świetne czasy — ciągnie prelegent — Katkow pisał o samorządzie angielskim, a Aksakow liberalniczał (bawił się w liberalizm). Swoją drogą najlepsze siły piątego dziesięciolecia gniły w kopalniach Sybiru. Siódme dziesięciolecie widziało na świeczniku tylko kadetów i czynowników Mikołaja, a cały widnokrąg społeczny zasłany był zielonym mundurem. Zaczynał się okres ochronczy trwający dotychczas. Za Mikołaja choć jeden stan miał prawa, teraz wszystkie stany znalazły się pod jednem jarzmem (zastanawiającym jest ten śmiały pogląd na ustawę uwłaszczającą 1861). W szkołach dawano nam wypisy, w których co krok czytamy: „nauka jest światłem, a nieuctwo ciemnotą", w życiu spotykaliśmy wszechwładne „Błogosławienie ciemni". Tak przyszliśmy do roku 1875. Z szczelin oddalonych skał doleciało wołanie o pomoc. Wszystko co mogło mieć idee, ożyło i poszło na pomoc Serbii i Hercegowinie: zostaliśmy wciągnięci w wojnę 1878 r. W niej odznaczyliśmy się tem samem, co w wojnie krymskiej, nieznajomością strategii i upadkiem ducha w każdem niepowodzeniu.

Dzisiaj znów zaczyna się nam śnić wojna.

Tu Gradowskij rzucił znów okiem w przeszłość i zestawił spostrzeżenia równie trafne jak tamte. Nad rezultatem wojny nie łamiemy szlachetnej naszej głowy; nie wahamy się iść oswobadzać zewnątrz, kiedy wewnątrz pielęgnujemy niewolę; za marą efemerycznej kwestyi wschodniej idziemy nie rachując się z tem, że już w przeszłym wieku granice zostały zaokrąglone dostatecznie; więc walczymy z hydrą... (autor opuścił: „konstytucyi"). Lud nasz nie miał pojęcia o zachodnich Sławianach, — o Hercegowińcach pierwszy raz słyszał; a kiedy przeszedł granice, to spotkał swoich współwyznawców (raskolników), którzy pod austryackiem jarzmem używali większej tolerancyi niż on w swojej ojczyźnie. Powtórzyły się stare dzieje: kiedy to Pskowianie, Nowogrodzianie itd. mówili „nie ci Niemcy, co z zachodu, ale co przysyła Moskwa jako wojewodów".

Odczyt trwał przeszło trzy godziny i zrobił ogromne wrażenie na słuchaczach, zgromadzonych w liczbie około 300.

Rada Państwa.

Wiedeń, 14 marca.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej było jakby odpoczynkiem po ostatniem nieco więcej ożywionem. Oprócz kilku kredytów dodatkowych były na porządku dziennym projekta ustaw mniejszego znaczenia. Dep. Benöe składa przyrzeczenie poselskie. Dep. Ireczek przedłożył petycyę dr Holuba znanego podróżnika o subwencyę na przedsięwzięcie drugiej wyprawy wgłąb Afryki w celach naukowych; po czem Izba przechodzi do pierwszego przedmiotu porządku dziennego t. j. do kredytów dodatkowych dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy pozycyi „dodatki osobiste dla zastępcy kierownika dyrekcyi policyi w Wiedniu" występuje ostro dr. Kronawetter przeciwko zamierzonemu podwyższeniu pensyi tego Hofrata o 917 złr. Mowca przemawia przeciwko zasadzie podwyższania pensyi urzędnikom wyższym, którzy oprócz podpisywania nic więcej do czynienia nie mają i wyzyskują tylko pracę swoich podwładnych. Zresztą ani rząd, ani komisya budżetowa nie uzasadniły zupełnie, dlaczegoby w tym wypadku Izba takim faworem otaczać miała p. zastępcę dyrektora policyi.

Sprawozdawca hr. Clam zwraca uwagę poprzedniego mowcy, że parlament nie jest miejscem, gdzieby o pensyach i uzdolnieniach pojedynczych urzędników rozprawiać było można. Wreszcie pozycyę tę uchwalono, pozostałe zaś kredyta tego ministeryum przyjęto bez rozpraw, podobnie jak kredyta dodatkowe do rozdziału „wyznanie", po zdaniu sprawy w tym przedmiocie przez dep. Czerkawskiego. Z kolei przyszły pod obrady kredyta dodatkowe dla etatu na „oświatę".

Dep. Reschauer stawia rezolucyę, aby zawezwać rząd do przyjęcia wyższej szkoły realnej w Ellbogen na skarb państwa. Szef sekcyjny Fiedler popiera rezolucyę, przytaczając wiele petycyj gminy Ellbogen w tej sprawie. Rezolucyę powyższą Izba przyjęła. Dodatkowe subwencye na szkoły uchwalono w wysokości 10.000 złr.; resztę kredytów dodatkowych tego rozdziału, tudzież ministeryum rolnictwa przyjęto bez rozpraw. Również bez rozpraw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekta ustaw: 1) o przywróceniu mocy obowiązującej ustawie z 31 marca 1875 o ulgach w opłatach przy wykreślaniu mniejszych pozycyi hipotecznych; 2) o uwolnieniu fundacyi z powodu pożaru Ringteatru od opłat i należytości stemplowych.

Dep. Zeithammer w imieniu komisyi budżetowej zdaje sprawę z ustawy dotyczącej przychylenia się do postanowienia Sejmu kraińskiego o zaliczeniu dodatków z r. 1882 i 1883 na pokrycie kraińskiego funduszu indemnizacyjnego do podatków bezpośrednich. Ustawę przyjęto bez rozpraw.

Rezolucyę dep. Nabergoja o dobudowaniu kolei im. Rudolfa aż do Tryestu odesłano do komisyi kolejowej.

Na tem zakończono rozprawy. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia: Sprawozdanie komisyi budżetowej o pokryciu kredytu na stłumienie powstania w Hercegowinie i Krywoszy, i ustawa finansowa na rok 1882.

Rozmowa z Hartmanem.

Wspomnieliśmy wczoraj o rozmowie, jaką pewien Rosyanin miał w Londynie z głośnym rewolucyonistą rosyjskim Leonem Hartmanem. Dziś podajemy treść tej rozmowy według *Moskiewskich Wiedomosti*, organu Katkowa. Spotkanie nastąpiło za pośrednictwem pewnego komunisty niemieckiego, który też uregulował pieniężne warunki; Hartman bowiem, jak twierdzi korespondent Katkowa, znaczną część swych dochodów zyskuje z pogadanek politycznych, które odbywa z współpracownikami zamożnych dzienników.

„Jakże wypadły zdaniem pańskiem skutki zamordowania cara?" zapytał Hartmana Rosyanin.

„Smutnie; dzień 1 marca zaszkodził nam bardzo i był wielkim błędem, liczyliśmy bowiem na zupełnie inny skutek".

„A gdyby rzeczywiście nadaną była konstytucya?"

„Byłoby to poziomą farsą".

„Dla czego?"

„Klasy wykształcone przesiąknięte są biurokratyzmem; żyją one z budżetu i stanowią jedyny przykład państwa, którego urzędnicy rdzeniem są opozycyi. Stan taki ma coś niezwykle komicznego w sobie".

„Zatem uznajesz pan, że dzień 1 marca był błędem terrorystów?"

„Spełnienie wyroku śmierci na dniu 3 kwietnia zadało stronnictwu naszemu cios dotkliwy, po którym nie tak łatwo się podźwignąć; ale to jest rzeczą tylko odroczoną. Komitet *Narodnoj Woli* zaczyna wychodzić już z bezczynności swojej, *Czornyj Peredieł* pojawia się znowu, na widownię występuje *Zierno*, a wszystko to w Petersburgu przed oczyma całego miliona dworników".

„Jest to tylko rewolucya literacka. Czy możesz pan liczyć na mężów zamachu, którzyby w biały dzień narazili życie?"

„Któż to może powiedzieć? Nie znajdą się dziś, to znajdą się jutro. Jeżeli Żeljabow w 14 dniach mógł owładnąć duchem Ryssakowa, dla czegóż nie możemy znaleść tylu Ryssakowów, ile potrzeba? Sympatye niezadowolonych posiadamy; cóż może rząd przeciwko nam przedsięwziąć? Powywieszać, wszystkich nas powywieszać? To niemożebne; rząd popadł w fatalne położenie." „W Rosyi" tak mówił Hartman po chwili milczenia „w nic nie wierzą. Społeczeństwo w takiem położeniu musiało popaść w nicestwo, w najpospolitszą uległość, w stan rozkładu. Głupcy i krzykacze mogą tylko przechwalać się wielkością rosyjskich sił narodowych i mówić o młodości samowiedzy narodowej... Młodość tysiąclettnia! Czyż mamy wiele cywilizacyj historycznych, któreby w ogóle tak długo żyły, jak ta dziecinna epoka? Niech mi nikt nie mówi o młodości rosyjskiej. Nieudały naród, podrzędna rasa, nie zdolna do żadnego osobistego rozwoju! Małpa w uniformie i wół w jarzmie oto jej prototypy. Reszta świata sławiańskiego jeszcze bardziej pozioma, bardziej mizerna, bez myśli przewodniej i bez energii. To jest moje przekonanie, a dla dobra ludzkości pragnę rychłego i niebolesnego wytępienia takiej narodowości. Taki bowiem musi być los barbarzyństwa i dzikości."

„Cóż pan sądzisz o własnem swem stronnictwie?"

„Największa część naszych sił nic nie warta; jest to genaracya tknięta przesądami fałszywego wychowania literackiego, szczątki, które chyba wypadałoby powyrzucać. Najlepsi między niemi, n. p. Alisow, ogłaszają broszury, których nikt nie czyta z obawy przed zarazą obłąkania; inni poczucie upadku zatapiają w trunku. Po stronie tych nicponiów występują mężowie czynu. Niedołęstwo rządu i wypadki ostatnie przysporzyły nam mnóstwo teoretycznych zwolenników terroru; zarzucili oni wszelkie fałszywe względy delikatności. Bez szumu wybierają oni sobie specyalność, wydoskonalają się w niej i przystępują potem w Rosyi do dzieła, znajdując się na stanowiskach publicznych i obywatelskich, na których wolni są od wszelkiego podejrzenia. Nie zawsze się to udaje; niektórzy dają się schwycić i zgładzić — ale to tylko mała liczba. Nie tak jak dawniej, kiedy ich masami niszczono. Oni to zapewniają powodzenie terroru i żadne stronnictwo nie stało się tak prędko twardą masą jak nasze. Teraz chciej pan zaprzeczyć, że jesteśmy potęgą."

W końcu oświadczył Hartman, że radby świat cały z istniejącemi na nim stosunkami wysadzić w powietrze, tak niesmacznym jest on i niesprawiedliwym — i na tem skończyła się rozmowa.

Nie bez racyi wyrażają dzienniki zdumienie z powodu, że pogadanka powyższa umieszczoną została w organie Katkowa, najżarliwszego obrońcy rosyjskich „małp w uniformie i wołów w jarzmie."

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Przypominamy, że powinszowanie dla Józefa Bohdana Zaleskiego, już tylko przez dzień jutrzejszy (czwartek) podpisywać można — najpóźniej bowiem w piątek musimy je odesłać. Arkusze do podpisu są złożone w Administracyi *Reformy*, (ulica św. Jana, l. 5).

Na uroczystość 80 urodzin Józefa Bohdana Zaleskiego dnia 19 b. m., wysyła grono czeskich poetów do Villepreux gratulacyę. Arkusz do podpisania złożony został dnia 13 i 14 b. m. w Pradze, w księgarni J. Otto na placu św. Wacława. Dzienniki czeskie wezwały poetów czeskich po za Pragą bawiących, do przysłania oświadczeń, że do tej gratulacyi przystępują.

Poseł Ritter. *Czas* nie ucieleśnił wczoraj żadnego pojęcia geograficznego, nie nadał mandatu poselskiego żadnemu miastu uruguajskiemu i żadnej włości dolno-austryjackiej, a natomiast wydrukował: W „Izbie deputowanych poseł Ritter składa ślubowanie". Ależ do Rady państwa nie został wybrany żaden Ritter, a poseł galicyjski Rittner dawno już złożył ślubowanie. Któż więc dnia 14 marca zasiadł na kurulskiem krześle Izby deputowanych i w jaki sposób powstała najnowsza konfuzya *Czasu?* Oto dnia 14 marca złożył ślubowanie nowo wybrany poseł z okręgu bocheńskiego p. Benoe, nawiasem mówiąc, jeden z ulubieńców politycznych *Czasu*. Do nazwiska nowego posła dodano w telegramie *Ritter (von)*; tytuł ten tak dalece zaimponował redakcyi *Czasu*, że najzupełniej zignorowała istnienie i godność p. Benoego i stworzyła w osobie posła Rittera towarzysza nieocenionych posłów Montevideo i Simmeringa. *Vivat sequens!*

Muzeum narodowe. Sprawozdanie *Czasu* z poniedziałkowego posiedzenia komitetu zawiązującego się Muzeum, podaje niektóre szczegóły, pominięte przez naszego sprawozdawcę, które nam podnieść wypada. Sprawozdawca komitetu p. Faustyn Jakubowski „zaprzeczył, aby komitet robił z swych uchwał tajemnicę, (obacz Nr. 46 *Reformy)*, skoro projekt statutu rozesłano wszystkim radzcom (?) a 60 egzemplarzy wysłano do kraju i za granicę do ludzi poważnych, którzy mogą swe zdanie w tej sprawie objawić." Nie wiadomo nam kogo „komitet" i jego sprawozdawca p. Faustyn Jakubowski do „ludzi poważnych" zalicza, wiemy tylko, że ludzie, którzy najżywiej sprawą tworzącego się muzeum zajmowali, i że ci, których zdanie w tej sprawie przedewszystkiem zaważyćby na szali powinno, po większej części tego projektu nie otrzymali. Co więcej, nie otrzymali go po większej części nawet ci artyści, którzy hojnym darem przyczynili się najpierwsi do utworzenia tych zbiorów muzealnych. Ciekawą byłaby lista owych „poważnych 60 ludzi" nadmienionych przez sprawozdawcę komitetu — a którym „komitet" statutowy przyznał kompetencyę do „objawienia zdania w tej sprawie". Faktem jest, że trzeba było nadzwyczaj gorliwych z naszej strony zabiegów, aby dostać do rąk ten arcy-**nie**poważny projekt. Czy taka metoda postępowania „komitetu" jawną zwać się ma prawo? Pozostawiamy sąd w tej mierze ogółowi polskiemu. Czy nie uczyniono ze strony „komitetu" wszystkiego, co tylko było możliwem, aby usunąć ten projekt z pod jawnej dyskusyi? Niech sądzą wszyscy ludzie poważni. Co więcej, wszak postawiono już sprawę zatwierdzenia tego statutu na porządku dziennym obrad Rady miejskiej i tylko „niewyczerpaniu przedmiotów na porządku dziennym postawionych" zawdzięczać należy, iż się go przemycić nie udało.

Sprawozdawca „komitetu", p. Faustyn Jakubowski oświadczył (wedle sprawozdań *Czasu*) na poniedziałkowem posiedzeniu, że „pod dyuskusyę publiczną projektu nie poddawano dotychczas, bo jeszcze ostatecznie ułożonym nie jest". Sądzimy, iż te wyrazy „dyskusya publiczna" nie mogą tu oznaczać dyskusyi w Radzie miejskiej, ale dyskusyę we wszystkich kołach i gronach osób na całej ziemi polskiej, które w sprawie organizacyi przyszłego Muzeum narodowego głos zabrać mają prawo. W powyższych słowach sprawodawcy komitetu czerpiemy otuchę, że po wypracowaniu projektu statutu, ogłoszeniem tegoż, podda go komitet dyskusyi publicznej i zostawi czas i możność opinji publicznej wyrzeczenia ostatecznego w tej mierze sądu.

Adam Asnyk, jak *Czas* wczorajszy donosi, napisał umyślnie wiersz na dzisiejszą uroczystość wieczorku Słowackiego. Wiersz ten, jak nas dochodzą wieści, wygłosi pani Modrzejewska.

Siemiradzki w Krakowie. Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach maja ma przybyć do Krakowa twórca „Świeczników Nerona", Henryk Siemiradzki. Przywiezie on z sobą karton do obrazu z życia Chrystusa, którym tutejsza gmina ewangielicka zamierza kościół swój przyozdobić. Kraków pozyska tym sposobem znów jedno dzieło sztuki. Z pobytu Siemiradzkiego skorzysta zapewne Rada miejska, aby zasięgnąć zdania w ułożeniu statutu dla muzeum sztuki narodowej od pierwszego i istotnego założyciela tej instytucyi.

Deotyma przybyła wczoraj i zatrzyma się w naszem mieście do jutra, poczem odjeżdża do Lwowa, gdzie będzie miała odczyt na rzecz „Macierzy".

Odczyt. W Piątek 17 b. m., odbędzie się o godzinie 4 w sali radnej m. Krakowa, odczyt prof. dr. Stan. hr. Tarnowskiego: „O Rzeczypospolitej Babińskiej".

Prof. dr. Korczyński rozpoczął po długiej chorobie na nowo wykłady w klinice chorób wewnętrznych, powitany uroczyście przez uczniów.

Celem zapobieżenia szerzeniu się gorączki tyfoidalnej, prezydent miasta polecił zamknąć w domach na Kazimierzu pod Nr. 9, 50 mieszkania piwniczne i wszystkie zaułki, w których mieścili się stróże kamieniczni, prawdopodobnie spodziewać się należy pod tym względem ścisłej rewizyi i w samem mieście, gdyż i tutaj pomieszczenie stróżów kamienicznych częstokroć nie jest lepszem.

Komisya w sprawie dawnego teatru, przystąpi także do rewizyi prowizorycznego teatru przy ulicy Wolskiej, którego stan jest nierównie mniej bezpiecznym, od dawnego acz wadliwego budynku. Wprawdzie nie brak tutaj dostatecznej liczby okien i drzwi dla ratunku publiczności, ale garderoby natomiast aktorów, znajdują się w takim stanie, że w przypadku ognia artyści w najlepszym razie, zaledwie „z duszą" zdołaliby się salwować.

Komisya wydelegowana przez namiestnictwo w celu zbadania warunków, pod jakiemi gmach teatralny przy placu Szczepańskim mógłby być napowrót otworzony, wypracowała elaborat wcale przychylny otwarciu. Zależnem je czyni komisya od pewnych dość kosztownych zmian, którebý wprzód przeprowadzić należało. Zmiany te pociągnęłyby za sobą wydatek około 11.000 złr. wynoszący, lecz i w takim nawet razie galerya pozostałaby zamkniętą. Zmiana, którą komisya postawić zamierza za warunek otwarcia galeryi, kosztowałaby prócz tego 1800 złr. — Sumy to znaczne — lecz jednocześnie gdy komisya wypracowywała te plany, obmyślano sposób pokrycia kosztów. Nie podobna oczywiście ani myśleć o tem, aby Rada miejska tych funduszów sama dostarczyła w całości. Nie idzie zatem, aby uzyskać ich już zupełnie nie można, i aby nadzieja otwarcia teatru w jesieni b. r. spełznąć miała na niczem.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5. Głównem przedmiotem narad sprawa teatru.

Muzyka kościelna. Dowiadujemy się z radością, że zarząd kościoła N. P. Maryi, zdecydował się usunąć z nabożeństw świątecznych, ową historyczną a tak zwaną orkiestrę kościelną z kilku złożoną członków, których muzyka wcale nie przyczyniała się do powagi i uroczystości nabożeństwa. — Co jednak postawić w miejsce tego, to pytanie, którego rozwiązania nie można żądać od kościelnego zarządu, ale od dobrych i szczerych chęci, miejscowych muzyków z profesyi, i od amatorów. Mało jest bowiem kościołów w Europie, któreby były w stanie utrzymać orkiestrę i śpiewaków, ale na całym świecie starają się stowarzyszenia muzyczne o to, aby kościołom służyć swemi siłami, a nie ograniczyć się ściśle do sporadycznych i statutem przepisanych wieczorków. Kierunek taki powinien był już oddawna powstać w łonie naszego towarzystwa, i kto wie, czy nie przyczyniłby się najwięcej do zrealizowania myśli o utworzeniu szkoły muzycznej, pomijając już, że taka działalność powiększyłaby znacznie liczbę członków towarzystwa. — Dla tego też zachęcając towarzystwo nasze muzyczne do obmyślenia środków i sposobów, aby podnieść muzykę kościelną, zwracamy przytem uwagę, że bezczynność w tym kierunku, narazić może Towarzystwo na słuszne zarzuty, zbyt szczupłej działalności.

Odczyt. We wtorek rozpoczął doroczną seryę odczytów na rzecz Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell., dr. Krzymuski, wykładem „O odpowiedzialności karnej zwierząt."

Nigdy tak jak dziś, powiada prelegent, nie było na czasie pytanie o odpowiedzialności karnej zwierząt. Nigdy bowiem jeszcze nie zbliżył się człowiek do świata zwierzęcego tak jak dziś. Tak jest, dziś właśnie po tylu świetnych wysiłkach ducha ludzkiego, zbliżył się człowiek do zwierząt. Szkoła materyalistyczna, opierając się na świetnej teoryi Darwina, uważa człowieka tylko za ostatni szczebel w szeregu organizmów zwierzęcych. Jest on tem rzeczywiście pod względem fizycznym, ale materyaliści stosują swą teoryę do jego strony duchowej. A kiedy on duchem o całe niebo świat zwierzęcy przerasta, postępują oni tak jak ów rozbójnik grecki, Prokrustes, który tym, którzy nie mieścili się w jego łoże, nogi obcinał. Wynika ztąd, ze stanowiska szerzonej teoryi logicznie, że człowiek pozbawiony wolnej woli, zarówno jak zwierzę nie jest za swoje czyny odpowiedzialny. Kara służy tylko dla zabezpieczenia społeczeństwa. Maż to być humanitarnie, że zamiast karać urządza się na zbrodniarza obławy?! Ale zasada ta prowadzi innych do odmiennej znowu konsekwencyi. Zamiast zniżać człowieka, podwyższają oni zwierzę. Przykładem tego jest świeżo wyszła rozprawa p. La Carsai (jeśli się nie mylimy) prof. medycyny sądowej w Lugdunie, p. t. „*De la criminalité des animaux*". Uczony ten powiada, jakoby cywilizacya ten zły skutek za sobą przyniosła, że człowiek stawszy się dumnym, oddalił się od zwierząt, i sobie tylko przypisuje wolną wolę i karną odpowiedzialność.

Dawniej było inaczej. Jeśli dalej pójdziemy za zdaniem tem autora (mówi prelegent), chwalić poczniemy fetyszyzm, kiedy zwierzętom człowiek cześć oddawał. Było to w czasach tak niskiej cywilizacyi, że przymioty fizyczne stanowiły o wartości indywiduum. Człowiek oddawał w zwierzęciu cześć sile, szybkości, bystrości zmysłów. Później stawiał się on z niem na równi, i wtedy to uważał je za odpowiedzialne karnie. Trzy są fazy tej karnej odpowiedzialności zwierząt. W pierwszej, jak w prawodawstwie Zoroastra, karane jest zwierzę z tych samych pobudek, co człowiek. Ma to odstraszać inne podobne indywidua od przestępstwa. Zachowały się ślady tego poglądu i dziś u ludu w przybijaniu np. jastrzębiów zabitych na gołębnikach dla odstraszania. W drugiej fazie karano zwierzęta, aby ludziom obrzydzić zbrodnię: tak w prawie Mojżesza, w prawach Numy Pompiliusza, w prawie staroniemieckiem, nawet i w kanonicznem. Trzecią fazą ma być ta, gdzie oddawano zwierzęta wyrządzające szkodę poszkodowanemu.

W średnich wiekach formalnie wytaczano procesa przeciw zwierzętom i wymierzano na nie kary. (O tem w dziełach p Bernarda Saint Prix). W Anglii podobno jeszcze w początku naszego wieku skazał sąd na śmierć koguta. Z wielkim humorem i werwą opowiedział prelegent proces wytoczony szczurom w mieście Autun, w wieku 16tym, w którym jako obrońca występował słynny Chassaneuz. — Zbijać podobne zapatrywania, byłoby to ubliżać godności audytoryum, powiada prelegent. Są rzeczy, które są jasne jak promienie słońca, choć słońce samo zakryte, nie potrzebują udowodnienia. Prokrustesa zabił Tezeusz — któż tu będzie Tezeuszem? Zdrowy rozsądek. On powiada, że przyczyną, dla czego człowiek jest karnie odpowiedzialny, a zwierzęta nie— nie, ta jest, jakoby między zwierzętami nie było osobników lepszych i gorszych, nie ta, jakoby zwierzęta nie można karając poprawić, ale ta, że tylko człowiek ma wolną wolę, tylko człowiek ma obowiązek być dobrym. Zwierzę nie może pokonać swej natury, jest, jakie jest, człowiek i może i jest obowiązany.

Nie będziemy tu zbijać zapatrywań szanownego prelegenta; co do zapatrywań na karę wychodzi on widocznie ze stanowiska teoryi absolutnej *(Nothwendigkeitstheorie)*, co do poglądów psychologicznych jest zwolennikiem indeterminizmu. Zapatrywań swoich nie popiera argumentami, odwołuje się tylko do wewnętrznego poczucia. Zapomina, że „wewnętrzne poczucie" zawsze jest tylko indywidualnem. Nie chcemy jednak zapominać, że odczyt publiczny nie może być gruntownym wykładem uniwersyteckim. Wolelibyśmy jednak ton mniej apodyktyczny w twierdzeniach, ton który miejscami przypomina kazalnicę. Po za tem, dykcyą prelegent ma wytworną, śmiałą, czasem może nadto kwiecistą (zwłaszcza w używaniu retorycznej repetycyi), ujęcie przedmiotu jasne, organ sympatyczny. Dawno nie słyszeliśmy odczytu, któryby się tak przyjemnie dał słuchać. Należy się wreszcie w każdym razie prelegentowi uznanie, za poruszenie kwestyj tak mało z publicznej katedry poruszanych.

Śpiewaczka p. Tiefensee przybyła do Krakowa z zamiarem dania koncertu.

Rabunek. W lesie miejskim gliniańskim, w powiecie przemyślańskim, zwanym „Zapust" znaleziono dnia 7 b. m. około południa konie i wóz z paczkami pocztowemi, obok wozu zaś leżał posłaniec pocztowy z Glinian Jan Tuz, z głową rozbitą, nieprzytomny. Dnia następnego umarł on z tej ciężkiej rany, nie odzyskawszy przed śmiercią przytomności. Torbę pocztową z listami i pismami znaleziono dnia 8. b. m. w lesie obok Bohdanówki. Torba była rozcięta i brakło w niej przesyłki pieniężnej na 1.055 zł. Poszlakowane o dokonanie tej zbrodni indwiduum zostało aresztowane.

Dr. medycyny Teresa Ciszkiewicz bawi obecnie w Warszawie. Panna Ciszkiewicz ukończyła temu lat kilka uniwersytet w Bernie i po złożeniu doktorskiej rozprawy, udała się do Drezna, gdzie pełniła przez jakiś czas obowiązki asystenta w klinice profesora Winkla. Stęskniwszy się za krajem rodzinnym, panna C. rozpoczęła staranie celem uzyskania tytułu doktora rosyjskiego i w tym celu zdawała egzamina wymagane przez prawo w Petersburgu. Dotychczas panna C. zdała tak zwany egzamin filozoficzny; kliniczny ukończy za powrotem do Petersburga. Dr. Ciszkiewicz po ukończeniu egzaminów, osiądzie stale w Warszawie.

Meczet św. Zofii, jeden z 300 zdobiących Konstantynopol, grozi zawaleniem się. Fakt ten wywo-

łuje ogromne wrażenie wśród mieszkańców bosforskiej stolicy. Według bowiem dawnych tureckich podań, zawalenie się owego meczetu św. Zofii ma być przepowiednią podziału państwa ottomańskiego.

Mężczyzna aktorką. W Berlinie przygotowuje się do debiutu na scenie pewien młody człowiek, syn zamożnych rodziców, który — w razie powodzenia, zajmie bardzo oryginalne i wyjątkowe stanowisko — pośród kapłanek Melpomeny. Młodzieniec ten bowiem zamierza wystąpić w kilku rolach kobiecych, jako „Adryanna Lecouvreur", „Fedra" itp. Powierzchowność jego i głos sopranowy, miękki, dziewczęcy, usposabiają go zupełnie do takiego *qui pro quo*, które chyba będzie jedynem w swoim rodzaju. I jakże tu nie zawołać z Fredrą: „Gwałtu, co się dzieje"!..

Wiadomości urzędowe. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistami przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie Henryka Mazurskiego, kancelistę przy Sądzie powiatowym w Strzyzowie, i Franciszka Frannerberga, sierżanta w 20 pułku piechoty.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dz.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
14	2 p.	+8·8	753·4	Z.	+8·0	pochmurno
	10 w.	3·2	53·3	Z.	+2·0	pogoda
15	7 r.	2·4	51·9	Z.		pochmurno

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 14 marca. Na północy Europy barometr znowu nieco opadł, gdy natomiast w Anglii, Francyi, w południowych Niemczech i Austro-Węgrach, podniósł się o kilka milimetrów. Różnice w ciśnieniu powietrza przez to powiększyły się i moc wiatrów wzmogła się. Na północy przemaga kierunek zachodni, na południu zaś panuje wiatr wschodni i północno-wschodni. Niebo pogodne. Ciepłota niestała. O godz. 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu 3·7, Petersburgu — 2·0, Moskwie — 7·9, w Warszawie — 0·1, Berlinie 3·6, w Wiedniu 0·2, Pradze 0·0, Budapeszcie 0·3, we Lwowie 1·6 stopni Celsiusza. Powietrze dość spokojne, niebo pogodne. Spodziewane nocne przymrozki.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 16 marca: „Dalila", pierwszy występ p. H. Modrzejewskiej.

Piątek, 17 marca: „Frou-frou", drugi występ p. H. Modrzejewskiej.

Sobota, 18 marca: „Marya Stuart", trzeci występ p. H. Modrzejewskiej.

Dział ekonomiczny.

Koleje wicynalne w Królestwie Polskiem. Rząd rosyjski zabiera się do budowania kolei wicynalnych w Królestwie Polskiem. W krótkim czasie ma być wybudowaną kolej Cyziewo-Siedlecka dla połączenia bezpośredniego twierdzy Dembina z Petersburgiem. Kolej Kalisko-Łodzka z odnogą Sieradzko-Wieruszowską również dobre ma szanse powodzenia. Trzecia z najpilniejszych jest kolej Rejowiecko-Tomaszowska przez Krasnystaw, Zamość do Tomaszowa, zkąd prawdopodobnie nastąpi połączenie z mającą się budować koleją galicyjską przez Rawę, Żółkiew do Lwowa. Skrócenie to zmniejszy o połowę odległość ze Lwowa do Warszawy, a tym sposobem handel z Wschodnią Galicyą, Bukowiną i Węgrami wzrośnie znakomicie. Budowy tej ostatniej podobnie się prawdopodobnie kolej Nadwiślańska, która przez to najwięcej zyska. Jest jeszcze jedna linia, któraby wpłynęła na korzyść Kongresówki i na dogodną bezpośrednią komunikacyę Warszawy z Poznaniem, a nią droga żelazna Kutnowsko-Słupecka przez Koło i Konin. Lecz nie spotykamy jej zupełnie w systemie kolei projektowanych w dalekiej przyszłości.

Zbiór wiadomości statystycznych, odnoszących się do dóbr ziemskich, obciążonych pożyczką Towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Pod tym tytułem wydało niedawno Towarzystwo kredytowe ziemskie w Król. Polskiem wydały ważny przyczynek do statystyki rolniczej Kongresówki. Dzieło całe rozpada się na dwie części: Ogólną, dającą przegląd stosunków rolnych dóbr stowarzyszonych, podług głównych działów statystyki rolniczej, przyczem przegląd ten objaśniony jest tablicami, przedstawiającemi stosunki te szczegółowo dla każdej gubernii — i szczegółową, podającą takowy ze wszystkich dóbr stowarzyszonych, po gminach i powiatach ułożone, które służyły za materyał porównawczy dla części ogólnej. Treść tak jednej, jak drugiej części, stanowi ośm następujących działów: 1. Przestrzeń dóbr stowarzyszonych; 2. Zabudowania gospodarskie i zakłady przemysłowe; 3 Inwentarz żywy; 4. Produkcya rolnicza; 5. Szacunek dóbr; 6. Obciążenia hypoteczne; 7. Podatki rządowe i opłaty gminne; 8. Służebności pastwiskowe i leśne. — Dzieło będące w mowie, daje dokładny obraz położenia ogólnego wielkiej własności ziemskiej w Król. Polskiem. Najlepiej i najdokładniej opracowany został dział przedstawiający szczegółowo obraz obciążenia i rozpowszechnienia służebności pastwiskowych i leśnych w dobrach stowarzyszonych. Byłoby rzeczą pożądaną, aby i nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie, zajęło się podobnego rodzaju pracą, mieszczącą w sobie drogocenne wskazówki do postępowania dla samego Towarzystwa, a dla publiczności obfity materyał dla bliższego poznania i ocenienia ekonomicznych stosunków Galicyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 marca.

Z powodu warszawskich wystąpień Skobelewa, paryzki *Le XIX Siècle* artykuł, w którym zapowiada, że Polacy są gotowe na cenę ulgi i koncesyi, staną się wiernymi poddanymi Rosyi — powołując się na słynne „exposé", ogłoszone podczas berlińskiego kongresu, i na podróż kilku polskich panów do Petersburga na pogrzeb Aleksandra II. Wybornie odpowiada na to *L'Echo de France*. Zapytuje autora owego artykułu, jak może sobie wyobrazić, aby w jednym narodzie, miały istnieć trzy odrębne patryotyzmy — pruski, rosyjski i austryacki, jakby się one pogodzić mogły, i czy nie byłoby to samobójstwem politycznem narodu. Wykazuje dalej, co myśleć o owem *exposé* i o udziale kilku panów polskich w pogrzebie cara. Jedno i drugie było tylko dziełem koteryi. Stosunek Polski do mocarstw w razie starcia między niemi stawia *L'Echo de France* bardzo jasno, a dodajmy — zupełnie zgodnie z naszem zapatrywaniem. „W razie starcia między mocarstwami rozbiorowemi — Polacy będą w srogiej konieczności walczenia pod różnemi sztandarami. Mogą ustąpić przemocy, ale nigdy nie rzucą się w objęcia którego kolwiek z państw rozbiorowych póty, póki nie zobaczą powiewającego polskiego sztandaru, i póki nie będą powołani do niepodległego bytu."

W dziennikach poznańskich toczy się żywa polemika z powodu postępowania posłów polskich w Berlinie. *Dziennik Poznański* domagał się, ażeby Koło polskie wystąpiło z wnioskiem, obejmującym całość spraw Wielkopolski, żądającym uznania praw narodowości polskiej tak w Księstwie, jak i w Prusiech zachodnich. Wniosek taki był istotnie w Kole poruszonym i upadł, głównie ze względów taktycznych. W skutek tego *Goniec Wielkopolski* wystąpił bardzo gwałtownie przeciw Kołu, obwiniając je o zaprzepaszczenie praw narodowych. *Kuryer Pozn.* bierze w obronę Koło, sprzeciwia się tak zwanemu „walnemu wnioskowi", a domaga się, aby Koło tylko przy danych sposobnościach podnosiło jedną sprawę po drugiej, jedną skargę kraju po drugiej wytaczało, przyczem bardzo ogłędnie i nieśmiało zarzuca Kołu, że nie taką sposobność umiało wyzyskać. *Dziennik Pozn.* stoi wprost przy pierwotnej swej myśli. Sądzi, że „walny wniosek" choćby upadł, mieć będzie swą doniosłość — a co do podnoszenia pojedynczych spraw, uznaje jego potrzebę pomimo ewentualnego postawienia takiego wniosku, i także zarzuca Kołu, że tego dotąd nie czyniło. Widzimy więc, że nietylko Galicya ma pewne zarzuty uzasadnione do poczynienia swoim posłom. Dyskusyę dzienników poznańskich w tej sprawie uznajemy jako pożądaną i pewno korzystną — bo z niej wyjść może i powinien jakiś wybitny kierunek działania.

Lwowski zjazd rabinów, którego celem było zapewnienie przewagi wstecznych żywiołów wśród naszego żydowstwa, wywołuje coraz liczniejsze protesta — ma więc tę ujemną zasługę, że wywołał żywszy ruch wśród postępowych żydów, którzy nie chcą chińskim murem przesądu oddzielać się od reszty społeczeństwa. O jednym z tych protestów telegrafują do lwowskich dzienników dnia 13 b. m.:

„Rada gminna miasta Buczacza uchwaliła jednogłośnie na dzisiejszem *ad hoc* zwołanem posiedzeniu, wnieść na ręce swego posła pana Schreibera, petycyę do Rady państwa, wzywając wysoki rząd, by uchwały wiecu rabinów odbytego we Lwowie nie potwierdził, albowiem statut ułożony, szkodliwym jest dla społeczeństwa, zawiera zamach na oświatę, ustawę szkolną, prawo autonomiczne zagwarantowane ustawami zasadniczemi i paragrafami 89, 92 i 94 ustawy gminnej, dalej uprasza, aby rząd celem zorganizowania gmin wyznaniowych izraelickich, zarządził zwołanie wiecu legalnego zborów izraelickich, równocześnie prośbę do posła p. Schreibera, by sprawę tę jak najusilniej w Izbie posłów popierał. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła z zapałem powzięte uchwały reprezentacyi gminnej".

Protest ten jest tem ważniejszy, że pochodzi od reprezentacyi miasta, które wspólnie z Kołomyją i Śniatynem wybrały rabina Schreibera do Rady państwa, a właśnie on był inicyatorem i przewodniczącym owego zjazdu żydowskich wstecznikow. W przykrem p. Schreiber znajdzie się położeniu, gdy będzie musiał wnosić w Radzie państwa petycyę, skierowaną głównie przeciw — p. Schreiberowi!

Po bardzo pomyślnych wiadomościach z placu boju w Krywoszy, gdzie można już powstanie jako stanowczo stłumione uważać — depesze wczorajsze z Hercegowiny nie przedstawiają również pomyślnego stanu rzeczy. Niezrażeni ostatniemi porażkami powstańcy gromadzą się znowu w większe oddziały, do których ściągają całą zdolną do broni ludność. Sprawdzono bowiem okoliczność, iż większe oddziały powstańcze rozpoczęły ruch wzdłuż biegu Narenty, a kolumny rekonesansowe wojsk austryjackich znalazły wszystkie miejscowości przez które przeciągały, opuszczone przez dorosłą męską ludność. Zostali tylko starcy, kaleki i dzieci. W Hercegowinie więc walka się przeciągnie i może jeszcze być bardzo trudną i bardzo krwawą. —

Dzienniki węgierskie poruszyły znowu myśl aneksyi Bośni i Hercegowiny — ale ze strony zupełnie kompetentnej zaprzeczają temu stanowczo, jakoby aneksya wchodziła na razie w program rządu. Wobec delegacyj wspólnych rząd zachowa niezmiennie dawne swe stanowisko — opierając się na traktacie berlińskim i na konwencyi z Turcyą. —

Redakcya pragskiej *Politik* otrzymała urzędowe zawiadomienie, że oprócz urzędowych doniesień nie wolno jej z placu boju zamieszczać żadnych innych wiadomości, nawet takich. które były w innych nieskonfiskowanych pismach. Trudno doprawdy dopatrzeć celu takiego drakońskiego zarządzenia.

Zwołanie delegacyj wspólnych jest już teraz rzeczą postanowioną — chociaż nie jest jeszcze oznaczony ani termin, ani też wysokość kwoty kredytu, jakiego rząd dodatkowo na pacyfikację Hercegowiny zarząda. Co do terminu zapewniają tylko, że zwołanie nastąpi zaraz po świętach wielkanocnych — co do kredytu, że nie przekroczy on kwoty 12 milionów Czy konieczność wydatku takiego nie była pierwej przewidzianą? i czy nie było praktyczniej, od razu stan rzeczy jasno przedstawić, zamiast zadawać stopniowo jednę gorzką pigułkę po drugiej? Pytanie to tem bardziej się nasuwa, ze jak zapewniają półurzędownie, już podczas ostatniej sesyi delegacyjnej rząd wiedział, iż rychłe zwołanie nowej sesyi będzie koniecznem.

Zaciekłość panslawizmu przeciw Austryi, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Mszcząc się za aresztowania Rusinów, na całej linii prasy panslawistycznej, insynują na rzekome agitacye polityczne w Polsce. *Mosk. Wiedomosti* zamieściły insynuacyjny artykuł o rzekomych agitacyach w Wilnie. Artykuł ten odbił się echem złowrogim w *Rusi* i *Kijewlaninie*. *Ruś* już nietyle przywiązuje wagi do stanu rzeczy w Polsce, ile raczej czyni ten stan zależnym od istnienia obecnej granicy rosyjskiej. Jako postulat stawi naturalną granicę Rosyi: Karpaty i rzekę Cissę. Wszystko to jest wyłożone w artykule *Rusi* przez N. S., pod tytułem: „austryacki teroryzm w Rusi Czerwonej".

Piszą nam z Odessy: „Obawy zawikłań politycznych, mogących wojnę sprowadzić, nie ustają. Ztąd spadek ciągły waluty. We wszystkich sferach towarzyskich mówią tutaj o odroczeniu wszelkich zmian reorganizacyjnych w armii na czas nieograniczony. Jest to ważny symptomat, rząd bowiem nie chce się znaleść w położeniu reformowania armii, gdyby wypadło jej użyć. Nie wierzcie, aby obawy wojny ucichły, owszem mogę was zapewnić, że się wzmagają, lubo wszyscy uważają ją tutaj za nieszczęście. Donoszą mi, że Fadiejew i Skobelew naradzają się często w Petersburgu. Nareszcie należy zaznaczyć, że ministerstwo skarbu dokonywa najrozmaitszych ograniczeń w wydatkach, ściągając zapasy pieniędzy do funduszów bezpośrednio, zostających pod zarządem ministerstwa wojny. Korespondent nasz pisze dalej:

„Minister skarbu rosyjskiego Bunge porozumiawszy się z ministrem wojny Wannowskim, zaprowadza oszczędność w prokuratoryi sądów wojennych i w intendenturze. Licytacye na przewóz ciężarów wojskowych kolejami żelaznemi będą zniesione, a natomiast przewóz efektów wojskowych odbywać się będzie we własnym zarządzie. Wkrótce wojska z Moskwy posunięte będą ku Litwie i Polsce. Wypracowany etat dla 19 zarządów intendentury zawieszony został, bo wszystkie plany reorganizacyjne dotyczące armii wstrzymano".

Donoszą nam z Petersburga: „Wpływ generała Ignatiewa wciąż wzrasta, w skutek czego minister ten ogarnia coraz większe sfery spraw rządowych. Władza jego nie jest wprawdzie tak wielką jak sławetna dyktatura Loris-Melikowa, lecz w razie wojny na pewno można się spodziewać ukazu, oddającego w ręce Ignatiewa całą władzę bez ograniczenia. Wszyscy zastanawiają się tu nad pytaniem: wojna czy pokój? Wpływowe sfery, jak mogę was zapewnić, są przekonane, iż jedynie wojna z Austryą, choćby dla Rosyi nieszczęśliwa, może ją wyciągnąć z stagnacyi oraz konfuzyi ogólnej i doprowadzić do czegoś pozytywnego. Szczególniej południowe prowincye życzą sobie wojny. Sprawa Skobelewa jeszcze nie ucichła. Popularność tego generała rośnie w miarę szerzenia się najrozmaitszych pogłosek o karze, jaka ma spaść na Skobelewa. Nie wierzcie jednakowoż wszelkim w tej mierze pogłoskom obiegającym za granicą. Skobelew nie usłyszał z ust cara nawet surowej nagany, a inaczej być nie mogło, bo stosunki w Rosyi są tego rodzaju, iż car nie może go pozbawić komendy, internować go gdziekolwiek, a choćby tylko wysłać Skobelewa do dóbr jego w gubernii Riazańskiej położonych. Niedawno obradowała tu komisya pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego, generała Obruczewa nad pytaniem: czy stan armii rosyjskiej zezwala w tej chwili na rozpoczęcie wojny? Odpowiedziano 12 głosami przeciw 6, że to jest niemożebnem. Wreszcie mogę wam donieść, że ks. Demidow San-Donato, pojedzie do Paryża z tajną misyą Ignatiewa".

Wychodzący w Genewie dziennik *Wolnoje Słowo*, podaje list pewnej znakomitości z Petersburga, według którego stronnictwo postępowe rosyjskie zamierza na przyszłość energicznie starać się o nadanie konstytucyi, uważając to za jedynie możebny ratunek z wewnętrznego zamętu.

Z Berlina otrzymała *Presse* wiązankę wiadomości, z których pierwsza dotyczy obecnego stanu rokowań z Watykanem. Misya Schlözera, powiada korespondent, na którą tyle liczono, nie udała się i nikt też nie spodziewa się dodatniego skutku z interwencyi Hublera. Teraz z powrotem z Konstantynopola jedzie do Rzymu ks. Antoni Radziwiłł, adjutant cesarza Wilhelma, jak powiadają, jedynie po błogosławieństwo papieża. Równocześnie jednak obiega pogłoska, że ks. Radziwiłł, najstarszy brat dygnitarza kościelnego, któremu wkrótce ma być nadana wysoka godność w hierarchii katolickiej (zapewne arcybiskupstwo wrocławskie. P. R.), otrzymał szczególne instrukcye od cesarza niemieckiego, których celem ma być pojednanie z Rzymem. Ale i z tej podróży korespondent *Pressy* nie spodziewa się na razie pomyślnego rezultatu.

W dalszym toku korespondencyi czytamy o planach kanclerza niemieckiego na przyszłość. Rada ekonomiczna oświadczyła się, jak przewidywać należało, za monopolem tytoniowym; a w radzie związkowej znajdzie się także większość dla projektu mimo opozycyi Saksonii, w. księstwa Badeńskiego, Hesyi, Bawaryi i mimo oporu miast hanzeatyckich, z których Brema „walczy o głowę i życie". Tym sposobem monopol dojdzie przynajmniej do parlamentu, gdzie losy jego dotąd są nieobliczalne. Monopol tytoniowy jest niesłychanie niepopularny; wspólnie z ruchem antisemickim przyczynił się on wielce do zwycięstwa stronnictw opozycyjnych w zeszłorocznych wyborach. W rozwiązanie parlamentu nikt nie wierzy; zdaniem najgorętszych zwolenników Bismarka przyczyniłoby się ono tylko do wzmocnienia opozycyi. Fatalny także wynik rokują wnioskowi rządowemu o podatkach, mimo że kanclerz domaga się uchwalenia tego wniosku i zamierza nawet osobiście wystąpić w jego obronie. Rozporządzenie podatkowe rządu zostanie zdaniem korespondenta znakomitą większością odrzucone.

Ogłoszenie Milana królem serbskim bardzo się niepodobało organom panslawistycznym. Dowodzą one, że ogłoszenie było nielegalnem. gdyż nie miała do tego prawa „mała Skupczyna" a wielka. Utrzymują te organa, że ogłoszenie Serbii królestwem, powinno się było odbyć za pośrednictwem zebrania Wielkiej Skupczyny, w d. 21 marca s. s., to jest w niedzielę palmową, jako rocznicę powstania Serbii w Takowie r. 1815. — Tytuł króla Serbskiego w obecnych okolicznościach, podług organów panslawistycznych, nie dowodzi bynajmniej misyi Wielkoserbskiej, ponieważ Serbia jest głuchą na huk i szczęk oręża w Hercegowinie. Sypią się tedy przekleństwa i złorzeczenia na ministeryum Piroczanaca, które użyło ogłoszenia Milana królem, jako fortelu, dla utrzymania swojego istnienia.

Polit. Correspodenz donosi z Belgradu: Król Milan postanowił w towarzystwie jednego lub więcej członków gabinetu odbyć podróż po kraju. Pod względem czasu podjęcia tej podróży nic jeszcze nie ma pewnego. Skupczyna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu przedłożenie rządowe, dotyczące angielsko-serbskiej ugody handlowej, zawartej z rządem W. brytańskim jeszcze za poprzedniego ministeryum. Obecne zaś ministerstwo poddawszy takową rewizyi, zmieniło ją w wielu punktach na korzyść Serbii i w tej dopiero formie Skupczyna ugodę zatwierdziła.

Według doniesienia z Konstantynopola do *Polit. Correspondenz* w dyplomatycznych sferach Stambulu mają znowu rozwiązać sprawę obsadzenia wąwozów bałkańskich wojskami tureckiemi. Ze względu na koszta urzeczywistnienia tego zamiaru i dyplomatyczne rokowania, które akcyę wojskową poprzedzić muszą, w pałacu sułtana nie łudzą się bardzo nadzieją, aby projekt opanowania Bałkanu pomyślnym można uwieńczyć rezultatem.

Sułtan ma być zajęty wyłącznie kombinacyami przyszłych zawichrzeń europejskich. Nic osłabić w nim nie potrafi przekonania, że wojna między Rosyą a Austryą i Niemcami w bardzo bliskiej przyszłości jest rzeczą nieuniknioną. Wybić mu z głowy tej idei nie mogą żadne przeciwne zapewniania, nawet przedstawienia w ostatnich czasach ks. Radziwiłła, że żadna okoliczność nie wskazuje, aby to groźne starcie się dwóch wrogich żywiołów miało prędko nastąpić. Pewność tego swego przekonania czerpie podobno sułtan, jak pogłoski chodzą, z doniesień ambasadora berlińskiego Saadulaha paszy, który utrzymuje, że cesarz niemiecki jest dla Rosyi bardzo źle usposobiony, odkąd w Gdańsku naprózno prosił cara o usunięcie hr. Ignatiewa. Zapewniają nawet, że sułtan powołać ma Saadulaha paszę do Konstantynopola, aby się z nim osobiście w tym przedmiocie rozmówić i rozważyć przyszłe stanowisko Turcyi w obec nieuniknionej wojny.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Poznań, 15 marca. Minister Gosler odpowiadając Jaźdżewskiemu, powołuje się na pisma polskie wyrażające nadzieję swobodnej przyszłości narodu, przypomina wypadki lat 1830, 46, 48, i 63—i oświadcza, że obowiązkiem jest rządu „mieć zawsze oczy otwarte". Kończąc powiada: „Polacy igrają z ogniem, a moim obowiązkiem jest z uwagą śledzić ich usiłowań".

Lwów, 15 marca. Rząd ma własnym kosztem zrestaurować teatr krakowski.

Lwów, 15 marca. Sejm będzie niezawodnie zwołany w miesiącu maju, i będą mu przedłożone wnioski do zmiany statutu banku krajowego, szczególnie co do agend bankowych.

Wiedeń, 15 marca. Sprawa egzekucyi politycznej dla należytelności banku krajowego tudzież ulgi dla banku w opłatach skarbowych, nie natrafiła w komisyi ministeryalnej na zasadniczą opozycyę. Obrady w ogóle miały cechę informacyjną, a dane wyjaśnienia usunęły wszystkie wątpliwości. Marszałek Zyblikiewicz powróci dziś lub jutro do Lwowa. Konferował z prezydentem ministrów hr. Taaffem o zwołaniu Sejmu galicyjskiego. Hr. Taaffe miał przyrzec, że będzie starał się zwołać Sejm w miesiącu maju.

Wiedeń, 15 marca. Prasa tutejsza komentuje doniesienie *Reformy* o kolei Jarosław-Sokal, i podaje ją w wątpliwość, nie dając jednak żadnej pozytywnej w tej sprawie wiadomości. (Doniesienie nasze pochodziło ze źródła, o którego wiarygodności nie mamy powodu powątpiewać. Przyp. Red.)

Wiedeń, 15 marca. Z Berlina donoszą, że skazani w ostatnim procesie nihiliści mają być ułaskawieni, i że rząd rosyjski zamierza znieść obowiązujące w Królestwie Polskiem wyjątkowe rozporządzenia.

Wiedeń, 15 marca. Z doniesień z placu boju widoczna, że powstańcy hercegowińscy w skutek zewnętrznych wpływów postanowili utrzymywać dalej powstanie, jako zbrojną demonstracyę, w nadziei dyplomatycznej interwencyi.

Berlin, 15 marca. *Germania* donosi, że Ignatiew pragnie, aby Rosya zawarła pokój przedewszystkiem z własnemi ludami. Buteniew otrzymał nowe instrukcye co do rokowań z kuryą rzymską. Polscy duchowni wygnani, nie wyjmując unickich księży, mają bez wszelkich zastrzeżeń powrócić do kraju.

Berlin, 15 marca. *Berliner Tageblatt* donosi. że nihiliści skazani na śmierć zostali przez cara ułaskawieni na ciężkie roboty.

Petersburg, 15 marca. Minister wojny zarządził, iż korespondencye władz wojskowych, w prowincyach nadbałtyckich mają być prowadzone w języku rosyjskim, zamiast jak dotąd w niemieckim.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 marca. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent poświęca wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Hormuzakiemu. Bez rozpraw przyjęto wnioski komisyi budżetowej o pokryciu kredytu okupacyjnego wraz z wniesionemi rezolucyami, tudzież ustawę skarbową na rok 1882, po usunięciu przez referenta Clama obaw, jakie wypowiedział Kronawetter co do opodatkowania domów uwolnionych od podatku. Następuje pierwsze czytanie wniosku Krofty o zmianę ustawy górniczej.

Wiedeń, 15 marca. Dalszy ciąg obrad w Izbie deputowanych. Krofta uzasadnia swój wniosek o ustawie górniczej i wskazuje na potrzebę reformy kas gwareckich (górniczych) i kas dla wspierania chorych i niezdolnych do pracy w tym duchu, aby robotnikom udzieloną została ochrona w walce z materjalnemi stosunkami, których niepomyślność teraźniejsza częstokroć ich czyni przystępnemi podszeptom agitatorów socyalistycznych. Na tem właśnie polega w znacznej części rozwiązanie kwestyi robotniczej. Mowca przypomina najnowszą zmowę robotników w kopalniach węgla w Pilznie, która zażegnaną została dzięki taktownemu postępowaniu prezesa gabinetu: ale obowiązkiem jest Izby, pozyskać umiarkowane żywioły robotnicze przez reformę instytucyj, przeznaczonych na ich wspomożenie, aby tym sposobem zapewnić im przewagę nad żywiołami radykalnemi.

Wnioskodawca omawia potrzebę zreformowania kas gwareckich. Opozycya mówi wprawdzie, iż robotnicy oczekują rozstrzygnienia najżywotniejszych swych interesów od liberalizmu, lecz robotniby wiedzą bardzo dobrze, iż obecna opozycya w ciągu lat 18, gdy pozostawała u steru rządu, nic bezwarunkowo dla robotników nie uczyniła. Mówca wyraża wreszcie przekonanie, że większość nie powinna ociągać się z przeprowadzeniem najpilniejszych reform, lecz natychmiast winna zadość uczynić słusznym wymaganiom robotników (huczne oklaski na prawicy). Wniosek Krofty odesłano do komisyi ekonomicznej, poczem posiedzenie zamknięto. Przyszłe posiedzenie Rady państwa odbędzie się w piątek.

Wiedeń, 15 marca. Według *Presse* Koła dobrze poinformowane nie wiedzą tu nic o mobilizacyi czarnogórskich wojsk. Także i od austryackiego rezydenta w Cetynii nie nadeszło w tym przedmiocie żadne doniesienie.

Wiedeń, 15 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie hr. Wolkenstein-Trostburg ambasadorem w Petersburgu.

Monachium, 15 marca. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu w zupełnem zdrowiu.

Berlin, 15 marca. Cesarz Wilhelm otrzymał w rocznicę zabicia cara list własnoręczny cara Aleksandra III, który go najgłębiej wzruszył, jak mówiło otoczenie cesarza.

Petersburg, 15 marca. Wczoraj odbyło się w katedrze Izaaka uroczyste nabożeństwo z asystencyą moskiewskiego metropolity Makarego. Obecnych było wielu członków cesarskiej rodziny, ciało dyplomatyczne, pełnomocnicy wojskowi, ministrowie i wysocy dygnitarze. Wieczorem wspaniałe oświetlenie miasta.

Petersburg, 15 marca. We wszystkich kościołach odbyły się żałobne nabożeństwa za cara Aleksandra II. Przy nabożeństwie w kościele fortecznym i w kaplicy pamiątkowej był obecny car z carową, i przejechali potem wraz z rodziną w otwartych karetach przez ulice. W uroczystościach wczorajszych z powodu rocznicy wstąpienia na tron, wzięło udział ciało dyplomatyczne. korpus oficerski, urzędnicy i ludność.

Paryż, 15 marca. Cesarzowa Elżbieta odjechała ztąd o godzinie 10 rano, zostawiwszy liczne dowody dobroczynnego swego usposobienia.

Paryż, 15 marca. W Izbie wniósł Say przedłożenie o kredyt 8 milionów. celem pokrycia wydatków wyprawy tunetańskiej w pierwszym kwartale b. r.

Paryż, 15 marca. Francuski minister-rezydent w Tunisie, Cambon, jest wyłącznie reprezentantem politycznym Francyi — zaś sprawy handlowe przypadną nowemu konsulowi w randze generalnego konsula.

Paryż, 15 marca. Tymczasowy kontroler finansów egipskich Brediff, wyjedzie bezzwłocznie do Kairu, ażeby urząd swój spełniać pod nadzorem generalnego konsula Sienkiewicza.

Bukareszt, 15 marca. Na posiedzeniu Izby przedłożył rząd projekta ustaw o budowie 5 mniejszych linij kolejowych, celem połączenia głównych ognisk ruchu w Rumunii z istniejącą siecią kolejową.

Ateny, 15 marca. Trikupis przedłoży dzisiaj królowi nową listę ministrów, którzy po południu mają złożyć przysięgę. Skład nowego ministeryum ma być następujący: Trikupis obejmuje prezydyum ministrów, sprawy zewnętrzne, a tymczasowe i wewnętrzne, Caraiskaki wojnę, Rhoufo marynarkę, Calligo finanse, Shalli sprawiedliwość, Lombardo wyznania i oświatę.

Konstantynopol, 15 marca. Rozgłoszony telegraficznie dokument Nowikowa jest pisemnem oświadczeniem, które Nowikow złożył na posiedzeniu komisyi, zajmującej się sprawą kosztów wojennych.

Konstantynopol, 15 marca. Misya pruska z ks. Radziwiłłem na czele, wyjechała ztąd dzisiaj.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 14 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	74·70	74·80
„ srebrna „	75·50	75·70
„ złota „	93·20	93·25
5% Austr. Renta pap. nowa	90·—	—·—
4% Węg. „ „	86·40	—·—
6% „ „ złota	118·30	—·—
Losy z r. 1860	128·60	128·75
„ „ 1864	169·—	—·—
„ premiowe węg.	115·50	—·—
Londyn	120·75	120·70
Napoleondor	9·54	9.54
Marka	58·85	58·85
Dukat	5·65	5·68
Ruble papierowe	120·—	—·—
Lombardy	141·—	—·—
Akcye Banku Austr.-węg.	816·—	818.—
„ kredytowe	305·75	308·80
„ Karola Ludwika	292·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·—	—·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·50	—·—
„ Koszycko-Bogum.	138·—	—·—
„ Północno zachodnie	204·—	—·—
„ Anglo Banku	121·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·50	—·—
6% Listy hipoteczne	102·—	—·—
Akcye Siedmiogrodzkie	158·—	—·—

Berlin dnia 14 marca 1882.		
Wiedeń	169·55	169·70
Banknoty	169·55	169·70
Warszawa	203·10	203·65
Ruble	203·40	204·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62·60
4% „ likwidacyjne	54·10	54·60
Akcye Karola Ludwika	124·50	125·—
„ kredytowe	536·—	540·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków, dnia 15/3.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	119 75	120 30
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 52	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 50	101 50
4	„ „ „ „ „	93 50	95 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 50	102 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	98 75	99 50
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 25	87 —
	Lwów, dnia 14/3.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	301 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 70	101 50
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	93 50	95 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	101 70	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 50
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99 —	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	99 90
	Wiedeń, dnia 14/3.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	74 80	75 —
4⅕	„ „ srebrna . . . „ „ 100	75 70	75 90
4	„ „ złota . . . „ „ 100	93 25	93 45
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	90 20	90 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 —	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	128 75	129 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	132 75	133 25
—	„ „ 1864 bez % całe . . . „ „ 100	169 —	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . . „ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . . za sztukę 1	30 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . . za sztukę 1	145 —	146 —
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	118 50	118 75
4	„ „ „ . . . „ „ 100	87 05	87 25
5	„ pap. „ . . . „ „ 100	86 65	86 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	109 50	109 80
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	99 50	99 90
5	„ „ Siedmiogrodzkie . „ „ 100	96 25	97 25
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 75	98 50
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . . za sztukę 1	112 75	113 25
5	„ „ „ „ 1878 . . „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	— —	— —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	22 50	23 —
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . . za złr. 100	119 —	119 30
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	101 70	102 10
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	94 —	95 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	101 —	101 50
6	„ „ rustykalne . . . „ „ 100	101 75	102 50
6	„ „ „ 15-letnie . . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . . „ „ 100	94 70	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 60	100 80
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 60	100 80
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	93 75	94 --
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 30
5	Ferdynanda północn. . . na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . . na 300 złr. „ „ 100	99 80	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej . . na 200 złr. „ „ 100	96 50	96 75
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj . . . na 200 złr. „ „ 100	90 —	90 25
3	Lombardy (Südbahn) . . na 500 fr. za sztukę 1	131 —	131 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 60	91 90
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	89 25	89 50
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	176 75
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 25	19 75
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 50	38 —
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	21 75	— —
—	Salm . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —

		płacą	żądają
—	Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	44 75	45 25
—	Stanisławewskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	— —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 80
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank . . . na 120 złr.	123 50	123 75
5	Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	113 50	114 —
5	Bodencredit allgem. aust. . . na 80 złr.	233 —	234 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	308 80	309 20
5	Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	308 50	309 —
5	Hipoteczne galic. . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	818 —	820 —
5	Union.bank . . . na 100 złr.	120 —	120 50
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	165 --	165 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2485 —	2495 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	192 —	193 —
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	294 50	295 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	139 50	140 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . na 200 „	167 25	167 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	24 —	25 --
bez %	Prag Duxer	60 50	61 —
5	Rudolfa . . . na 200 złr.	164 50	165 —
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	159 50	160 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . na 200 „	301 50	303 —
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	140 50	141 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	155 —	156 —
5	Nordosty . . . na 200 „	158 50	159 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 67	5 70
	20-to Frankówki . . . „ „	9 54	9 55
	20-to Markówka . . . „ „	11 74	11 79
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi . . . „ „	12 02	12 07
	Tureckie liry złote . . . „ „	10 79	10 81
	Banknoty włoskie . . . „ „	45 90	46 —
	Ruble papierowe . . . „ „	120 25	120 50
	Warszawa, dnia 14/3.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 20	99 45
	Kupony	— —	1 13
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	86 55	86 80
	Kupony	— —	1 14
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 25
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*